

Benedykt XVI: Zmartwychwstanie Jezusa zakończeniem dzieła stworzenia i początkiem nowego życia

Nasze wyznanie wiary rozpoczyna się słowami: «Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi». Jeżeli pominiemy ten pierwszy artykuł Credo, cała historia zbawienia staje się zbyt zawężona i zbyt mała. Kościół nie jest jakimś stowarzyszeniem, zajmującym się potrzebami religijnymi ludzi, a mającym właśnie ograniczony cel takiego stowarzyszenia. Nie, on prowadzi człowieka do spotkania z Bogiem, a zatem z początkiem wszystkiego. Dlatego Bóg ma dla nas istotne znaczenie jako Stwórca, i dlatego jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie.

Świętujemy pierwszy dzień, ponieważ wiemy, że mroczna smuga, która przenika stworzenie, nie pozostaje na zawsze. Homilia Benedykta XVI na wigilię paschalną 2011r.

Drodzy bracia i siostry!

Liturgię Wigilii Paschalnej wyróżniają dwa wielkie znaki. Przede wszystkim ogień, który staje się światłem. Światło paschału, niesionego w procesji przez pogrążony w mrokach nocy kościół, rozchodzi się falą światła, mówi nam o Chrystusie jako prawdziwej gwiazdce zarannej, która nie zachodzi na wieki — o Zmartwychwstałym, w którym światło

pokonało ciemności. Drugim znakiem jest woda. Przywołuje ona na myśl, z jednej strony, wody Morza Czerwonego, pogrążenie i śmierć, tajemnicę krzyża. Później jednak jawi się nam jako woda źródłana, jako element, który pośród suszy daje życie. Staje się w ten sposób symbolem sakramentu chrztu, który daje nam udział w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Do liturgii Wigilii Paschalnej należą jednak nie tylko te wielkie znaki stworzenia — światło i woda. Bardzo istotną cechą Wigilii jest też to, że prowadzi nas ona do wielkiego spotkania ze Słowem Pisma Świętego. Przed reformą liturgiczną odczytywano 12 fragmentów ze Starego Testamentu i dwa z Nowego Testamentu. Czytania z Nowego Testamentu pozostały. Liczba czytań ze Starego Testamentu została ustalona na 7, ale w zależności od sytuacji lokalnych może być ograniczona nawet do trzech. Kościół prowadzi nas poprzez wielki obraz panoramiczny drogą historii zbawienia — od stworzenia, poprzez wybranie i wyzwolenie Izraela, po świadectwa proroków, które całą tę historię ukierunkowują coraz wyraźniej ku Jezusowi Chrystusowi. W tradycji liturgicznej wszystkie te czytania były nazywane prorocत्वami. Nawet jeśli nie są bezpośrednio zapowiedzią przyszłych wydarzeń, mają charakter profetyczny, ukazują nam głęboki fundament i ukierunkowanie historii. Powodują one, że przez stworzenie i historię widoczne staje się to, co istotne. I tak «biorą nas za rękę» i prowadzą ku Chrystusowi, ukazują nam prawdziwe Światło.

W Wigilię Paschalną wędrowanie drogami Pisma Świętego rozpoczyna się opowiadaniem o stworzeniu. W ten sposób liturgia chce nam powiedzieć, że również opowiadanie o stworzeniu jest prorocत्वem. Nie jest informacją o zewnętrznym przebiegu powstawania kosmosu i człowieka. Ojcowie Kościoła dobrze o tym wiedzieli. Pojmowali to

opowiadanie nie jako relację o początkach rzeczy, lecz jako odesłanie do tego, co istotne, do prawdziwego początku i kresu naszego istnienia. Otóż możemy się zapytać: czy rzeczywiście jest ważne, by mówić podczas Wigilii Paschalnej także o stworzeniu? Czy nie można by zacząć od wydarzeń, kiedy Bóg powołuje człowieka, tworzy swój lud i kształtuje swoją historię z ludźmi na ziemi? Odpowiedź musi brzmieć: nie. Pominięcie opisu stworzenia oznaczałoby opaczne zrozumienie historii Boga z ludźmi, jej umniejszenie, niedostrzeżenie już jej prawdziwego wymiaru wielkości. Historia, którą Bóg ustanowił, sięga aż do początków, do stworzenia. Nasze wyznanie wiary rozpoczyna się słowami: «Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi». Jeżeli pominiemy ten pierwszy artykuł *Credo*, cała historia zbawienia staje się zbyt zawężona i zbyt mała. Kościół nie jest jakimś stowarzyszeniem, zajmującym się potrzebami religijnymi ludzi, a mającym właśnie ograniczony cel takiego stowarzyszenia. Nie, on prowadzi człowieka do spotkania z Bogiem, a zatem z początkiem wszystkiego. Dlatego Bóg ma dla nas istotne znaczenie jako Stwórca, i dlatego jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie. Nasza odpowiedzialność obejmuje także stworzenie, gdyż ono pochodzi od Stwórcy. Tylko dlatego, że Bóg stworzył wszystko, może nam dać życie i kierować naszym życiem. Życie w wierze Kościoła obejmuje nie tylko sferę wrażeń i uczuć, i być może powinności moralnych. Ogarnia całego człowieka, od jego początków i w perspektywie wieczności. Z samego tego względu, że stworzenie należy do Boga, możemy do końca Mu zawierzyć. I tylko dlatego, że On jest Stwórcą, może nam dać życie na wieczność. Radość ze stworzenia, wdzięczność za stworzenie i odpowiedzialność za nie są nierozłączne.

Główne przesłanie opowiadania o stworzeniu można określić jeszcze dokładniej. Św. Jan w pierwszych słowach swojej Ewangelii zawarł zasadnicze znaczenie tej opowieści w tym jednym zdaniu: «Na

początku było Słowo». W istocie charakterystyczne dla opowiadania o stworzeniu, którego wysłuchaliśmy wcześniej, są powtarzające się regularnie słowa: «Bóg rzekł...». Świat jest wytworem Słowa, *Logosu*, jak wyraża się Jan, posługując się głównym terminem z języka greckiego. «*Logos*» oznacza «rozum», «sens», «słowo». Jest to nie tylko rozum, ale Rozum stwórczy, przemawiający i objawiający samego siebie. Jest to Rozum, który jest sensem i który sam stwarza sens. Opowiadanie o stworzeniu mówi nam zatem, że świat jest wytworem stwórczego Rozumu. A tym samym mówi nam, że u początku wszystkiego nie było to, co jest pozbawione rozumu, wolności, lecz początkiem wszystkiego jest Rozum stwórczy, jest miłość, wolność. Znajdujemy się tutaj w obliczu ostatecznej alternatywy, która występuje w dyspucie między wiarą a niewiarą: czy początkiem wszystkiego jest irracjonalność, brak wolności i przypadek, czy też początkiem istnienia jest rozum, wolność, miłość? Czy prymat należy do nieracjonalności, czy do rozumu? O to właśnie pytanie chodzi w ostatecznym rozrachunku. Jako wierzący odpowiadamy opowiadaniem o stworzeniu, i wraz ze św. Janem: u początków jest rozum. U początków jest wolność. Dlatego dobrze jest być człowiekiem. To nie tak, że w rozwijającym się wszechświecie w końcu, w jakimś małym zakątku kosmosu powstał przypadkiem także jakiś gatunek istoty żyjącej, zdolnej myśleć i próbować znaleźć w stworzeniu sens bądź mu go nadać. Gdyby człowiek był tylko takim przypadkowym wytworem ewolucji w jakimś miejscu na obrzeżach wszechświata, wówczas jego życie byłoby pozbawione sensu lub wręcz zakłócałoby naturę. Jednak tak nie jest: u początków jest Rozum, Rozum stwórczy, boski. I ponieważ jest Rozumem, stworzył także wolność; a ponieważ z wolności można korzystać w niewłaściwy sposób, istnieje także coś, co jest wrogiem stworzeniu. Dlatego strukturę wszechświata i naturę człowieka przenika, by tak powiedzieć, wielka mroczna smuga. Ale pomimo tej sprzeczności stworzenie jako takie pozostaje dobre, życie jest dobre, ponieważ u początków jest dobry Rozum, stwórcza miłość

Boga. Dlatego świat może być zbawiony. Dlatego możemy i powinniśmy opowiedzieć się za rozumem, za wolnością i za miłością — za Bogiem, który nas kocha tak bardzo, że za nas cierpiał, aby z Jego śmierci mogło zrodzić się nowe życie, ostateczne, uzdrowione.

Starotestamentowe opowiadanie o stworzeniu, którego wysłuchaliśmy, ukazuje wyraźnie ten porządek rzeczywistości. Ale każe nam pójść jeszcze krok dalej. Przedstawia proces stworzenia ujęty w ramy tygodnia, który zmierza ku szabatowi, i w nim ma swoje spełnienie. Dla Izraela szabat był dniem, w którym wszyscy mogli uczestniczyć w odpoczynku Boga, w którym człowiek i zwierzę, pan i niewolnik, wielcy i mali byli zjednoczeni w wolności Boga. Tak więc szabat był wyrazem przymierza między Bogiem, człowiekiem i stworzeniem. I tak jedność Boga z człowiekiem nie jawi się jako coś dodatkowego, ustanowionego później w świecie, którego stwarzanie już zostało zakończone.

Przymierze, jedność Boga z człowiekiem jest wpisane w najgłębszą istotę stworzenia. Tak, przymierze jest rzeczywistą racją stworzenia, podobnie jak stworzenie jest zewnętrzną przesłanką przymierza. Bóg stworzył świat, aby istniało miejsce, gdzie On mógłby objawiać swoją miłość i z którego odpowiedź miłości powracałaby do Niego. W obliczu Boga serce człowieka, który Mu odpowiada, jest większe i ważniejsze od całego ogromnego wszechświata materialnego, który z pewnością pozwala nam dostrzec coś z wielkości Boga.

W Paschę i od paschalnego doświadczenia chrześcijan powinniśmy jednak teraz uczynić jeszcze dalszy krok. Sobota jest siódmym dniem tygodnia. Po sześciu dniach, w których człowiek uczestniczy w pewnym sensie w stwórczym dziele Boga, sobota jest dniem odpoczynku. Ale w rodzącym się Kościele wydarzyło się coś niesłychanego: miejsce szabatu, dnia siódmego, zajmuje dzień pierwszy. Jako dzień

zgromadzenia liturgicznego jest to dzień spotkania z Bogiem za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, który w pierwszym dniu, w niedzielę, spotkał swoich jako Zmartwychwstały, po tym jak oni zastali pusty grób. Porządek tygodnia jest teraz odwrócony. Nie jest on już ukierunkowany na siódmy dzień, aby w nim uczestniczyć w odpoczynku Boga. Rozpoczyna się on pierwszym dniem — jako dniem spotkania ze Zmartwychwstałym. Do tego spotkania dochodzi wciąż na nowo podczas Eucharystii, kiedy to Pan wchodzi znów pomiędzy swoich i daje się im, pozwala im — by tak powiedzieć — się dotykać, siada z nimi do stołu. Ta zmiana jest czymś nadzwyczajnym, jeżeli wziąć pod uwagę, że szabat, siódmy dzień, jako dzień spotkania z Bogiem, jest głęboko zakorzeniony w Starym Testamencie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, jak bardzo zmierzanie od pracy ku dniowi wypoczynku odpowiada także naturalnej logice, dramatyzm tego przełomu staje się jeszcze bardziej oczywisty. Ten rewolucyjny proces, do którego doszło zaraz na początku rozwoju Kościoła, daje się wytłumaczyć tylko przez fakt, że w tym dniu wydarzyło się coś niesłychanego. Pierwszy dzień tygodnia był trzecim dniem po śmierci Jezusa. Był dniem, w którym On ukazał się swoim jako Zmartwychwstały. W tym spotkaniu było w istocie coś wstrząsającego. Świat się zmienił. Ten, który umarł, żył życiem, któremu nie zagrażała już żadna śmierć. Został zapoczątkowany nowy rodzaj życia, nowy wymiar stworzenia. Pierwszy dzień, zgodnie z opowiadaniem Księgi Rodzaju, jest dniem, w którym rozpoczyna się stwarzanie. Teraz stał się on w nowy sposób dniem stworzenia, stał się dniem nowego stworzenia. Świętujemy pierwszy dzień. W ten sposób czcimy Boga Stwórcę i Jego stworzenie. Tak, wierzę w Boga, Stwórcę nieba i ziemi. I sławimy Boga, który stał się człowiekiem, cierpiał, umarł i został pogrzebany, i zmartwychwstał. Świętujemy ostateczne zwycięstwo Stwórcy i Jego stworzenia. Świętujemy ten dzień jako początek i zarazem jako kres naszego życia. Świętujemy go, ponieważ teraz, dzięki Zmartwychwstałemu, w definitywny sposób okazuje się, że rozum jest silniejszy od tego, co nierozumne, prawda jest silniejsza od

kłamstwa, miłość jest silniejsza od śmierci. Świętujemy pierwszy dzień, ponieważ wiemy, że mroczna smuga, która przenika stworzenie, nie pozostaje na zawsze. Świętujemy go, ponieważ wiemy, że teraz ostatecznie okazuje się prawdziwe to, co zostało powiedziane na końcu opowiadania o stworzeniu: «Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (Rdz 1, 31). Amen.

Benedykt XVI

Copyright © by L'Osservatore Romano (6/2011) and Polish Bishops Conference